№ 219. Kraków 23 Września. — Poniedziałek. Rok 1850

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 5 złp.: kwartalna 14 złot. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Ner 13,474.

Obwieszczenie Konkursowe.

Podaje się do powszechnéj wiadomości ze strony c. k. Komisyi Gubernialnéj w Krakowie, że nowozaprowadzone w uniwersytecie Jagiellońskim katedry Anatomii patalogicznéj i Okulistyki w drodze konkursu stanowczo obsadzone być mają.

Ubiegający się o rzeczone katedry, winni są należycie ułożone próby najdaléj do dnia 15 listopada 1850 r. c. k. Komisyi Gubernialnéj w Krakowie nadesłać — i do takowych dyplom na doktora medycyny, a nadto, ubiegający się o katedrę Okulistyki dyplom na doktora chirurgii lub na magistra Okulistyki dołączyć.

Co się dotycze bliższych warunków, pod którémi posady powyższe konferowane być mają, można powziąść wiadomość od Wydziału lekarskiego w uniwersytecie krakowskiém.

Kraków dnia dnia 18 września 1850.

[266—1-3] *Ettmayer.*

Kraków 22 września.

W przeszłym tygodniu rozbierając nowe prawo o podatku na kalendarze, karty i inseraty, cieszyliśmy się z wyrzeczonéj przez ministra szczérze konstytucyjnéj zasady, że wyższe nad finansowy względy niedozwalają w Austryi zaprowadzenia stempla na dzienniki. Dzisiaj, po przeczytaniu rozporządzenia ministra handlu o opłacie pocztowéj na dzienniki, zdaje nam się, że radość nasza, (któréj godzi się przypisać inną także nad finansową przyczynę) była zawczesna, bo jak powiada *Ost-Deutsche Post* wszystko jest jedno, czyli stempel przybity będzie na dzienniku, czyli też na opasce expedycyjnéj.

Znajome są czytelnikom pojedyncze paragrafy tego rozporządzenia. Uwolnienie przesełki prenumeracyjnéj od opłaty pocztowéj ustaje, gdyż minister niemógł sobie wytłómaczyć przyczyny tego uwolnienia, chociaż ona jest bardzo prosta. Summa, którą płacimy poczcie za expedycyą dzienników, nie pochodzi z innych pieniędzy, tylko z nadesłanych nam przez pocztę; gdyby przesełka prenumeraty nie była wolną od porto z jednych i tych samych pieniędzy, płacilibyśmy podwójny podatek; i jeżeli poczta dotychczas dostarczała nam je bezpłatnie, to tylko dla tego, abyśmy się z nich w swoim czasie z opłaty 15% uiścić mogli. Jedno więc z dwojga: albo poczta od przesełki prenumeraty niepowinna brać porto; albo, odebrawszy takowe, zrzec się opłaty od dzienników, które są tylko reprezentacyą wartości, już raz na poczcie opłaconéj. Téj przyczyny minister nie widział i nałożył opłatę od prenumeraty; obaczymy jaką to w ogólnym zysku dla poczty przyniesie przewyżkę.

Minister znosi opłatę dotychczasową 15% od prenumeraty i stanowi stempel 1no-krajcarowy od egzemplarza każdego numeru za przesełkę dziennika. Czytelnik daruje, że chcąc rozporządzenie to i skutki onego uwidocznić rachunkiem musimy stósować się do naszego dziennika. Na kwartał wychodzi numerów 75, na rok 300; dotychczas płaciliśmy poczcie od każdego abonamentu kwartalnie 31½ kr., rocznie 2 złr. 6 kr.; według obecnego rozporządzenia będziemy musieli kwartalnie płacić 1 złr. 15 kr., rocznie 5 złr. Lecz w rachunku tym nie trzeba pominąć kosztów expedycyi. Skoro bowiem opłacamy się już raz poczcie, winniśmy tylko dostarczyć jéj taką liczbę egzemplarzy, jakiéj przez nią od nas zażądano. Tak jest w Niemczech, Francyi, Anglii, zgoła na całym świecie, wyjąwszy Austryą. Prawda, że we Francyi opłaca się od każdego egzemplarza 3 cent. co dzień, ale za to redakcya nie ponosi kosztów expedycyi, które już wtedy do poczty powinny należeć, jak do niéj należy rozłożenie ogólnéj liczby według ilości dzienników na każdą stacyą i ich przewóz. W Austryi przeciwnie, i to naszém zdaniem winna była być pierwsza reforma w instytucyi pocztowéj. Skoro bowiem rząd ma w swojém ręku monopol pocztowy lub wszelki inny, sumienność nakazuje używać go z największą, o ile można, dla publiczności wygodą i korzyścią. Że tak niejest, o tém czytelnicy wiedzą, odbierając codziennie niewiedziec po co lepione i adresowane numera. Przyczyną zaś tego, pozwolimy sobie powiedzieć, wyszukanego nieładu, jest zamawianie w biórze redakcyi, kiedy byłoby dla obu stron dogodniéj zamawiać w najbliższym urzędzie pocztowym. — Prenumeraty ze wszystkich stron nasełanoby na ostatnią pocztę, która oświadcza redakcyi, że takiéj ilości egzemplarzy jéj dziennika potrzebuje i za tyle płaci, doglądając tylko codzień, aby jéj zamówioną liczbę dostarczono. Usunięto ten system; publiczność (bo prenumeratorowie nasi i my jesteśmy jéj cząstką) narażona jest na koszta i niewygodę, zyskują tylko na czasie urzędnicy pocztowi.

Skutkiem téj arcyskombinowanéj manipulacyi, expedycya na pocztę dotychczas kosztuje nas rocznie z okładem 1000 złr., do czego (biorąc okrągłą liczbę, tylko 1000 prenumeratorów) wliczyć trzeba 2100 złr. z 15%. Sądzićby należało, że dziennik, który płaci poczcie 2100 złr. a 1000 przez nią i za nią ponosi kosztów, już dosyć jest obciążony. Pan minister innego był zdania.

Każe nam płacić poczcie 5 złr. od każdego prenumeratora, co (trzymając się zawsze okrągłéj liczby 1000 pren.) wynosi 5000 złr., z kosztami zaś expedyci 6000 złr. rocznie! Obaczmy jak dalece się to zgadza z systematem według układu pocztowego z Niemcami praktykowanym.

A najprzód porównajmy stanowisko dziennika krajowego i zagranicznego. Miejscowy trudni się kwestyami, które obchodzą cały kraj, a zatem i Rząd, pomaga mu do obeznania się z opinią, sprawami miejscowemi; stawiając nawet oppozycyą czyni kontrolę, która zapewnia naród, że zpod jego oka, nic się nie wyśliznie, że zatém Rząd nic przeciwnego dobru mieszkańców zrobić nie może bez zwrócenia uwagi dziennika, czyli że on jest koniecznym warunkiem zaufania mieszkańców do Rządu: nadto ogłasza rozporządzenia rządowe, takowe rozbiera, komentuje i czytelników z niemi obznajmia. Zupełnie przeciwnie dziennik zagraniczny; o tyle go obchodzi Austrya o ile polityka każdego innego kraju jego czytelników zajmować może, jest więc dla Rządu prawie obojętną rzeczą, czyli dzienniki zagraniczne przychodzą do kraju lub nie. Tymczasem porównanie opłaty jaką dzienniki zagraniczne mianowicie niemieckie składają ze stemplem pocztowym, któremu krajowe ulegać będą, wykaże dziwny fakt, że minister przychylniejszy jest dziennikom zagranicznym, niż miejscowym. Tak n. p. *Gazeta Auszburgska* płaci w Austryi od każdego exemplarza 3 złr. chociaż nie jest obowiązana adressować i w opaskę oblepiać swe numera, co robi dopiero urząd pocztowy w Wiedniu rozséłając exemplarze jéj na dalsze prowincye; nas zaś przesełka z expedycyą kosztować będzie do 6 złr. Jeżeli więc nie mamy prawa żądać i nie żądamy aby minister opiekował się nami przeciw dziennikom zagranicznym, to wydaje nam się niesprawiedliwością aby się opiekował zagranicznemi przeciwko krajowym dziennikom.

Lecz minister proponuje ułatwienie. Jeżeli redakcya zechce adressowane i oblepione dzienniki jeszcze raz zawijać w osobne pakiety stósownie do ilości egzemplarzy na każą stacyą pocztową, wtedy ustępuje nam ⅖ kr. od każdego dziennika. Lecz pozwolimy sobie zapytać, cóż wtedy robić będzie poczta i za cóż weźmie ⅗ kr. kiedy jéj nic nie pozostaje, jak tylko wrzucić na wóz i wyrzucić na stacyi, a my większą część jéj pracy w biórze expedycyi już ułatwiliśmy. Zdaje nam się, że wtedy słusznem byłoby nieco większe ustąpienie.

Podwójne oblepianie przez wydatek na papier opaskowy, druk adressów i pracę składaczy przyczyni nam kosztu 450 złr. rocznie. W skutek ustąpienia płacić będziemy poczcie od 1000 egzemplarzy już nie 5000 ale 3000 złr. do czego przydawszy 450 zwiększonych i 1000 dawnych kosztów expedycyi wypadnie 4,450 złr. czyli od jednego egzemplarza 3 złr. i koszta expedycyi 1 złr. 27 kr. Uważmy nadto, że 3000 płacimy wprost poczcie, 1450 przyczyniają robotę, która na całym świecie, wyjąwszy Austryą, do urzędników pocztowych należy.

Niedosyć jeszcze na tém. Przychodzi do rachunku opłata od listów prenumeracyjnych; licząc w przecięciu 15 kr. od listu kwartalnie, wypada rocznie 1 złr. zatem od 1000 abonentów 1000 złr. dodawszy do poprzednich otrzymamy, już po ułatwieniu, summę 5450 złr. rocznie, czyli od pojedynczego exemplarza zapłacimy poczcie i poniesiemy za nią koszt expedycyi razem 5 złr. 27 kr., kiedy *gazeta Ausburgska* płacić będzie zawsze 3 złr. rocznie. Porównanie to zdaniem naszém wystarczy do ocenienia niniejszego prawa, a będzie jeszcze wydatniejszém kiedy z upadkiem dzienników krajowych, niemogących wytrzymać tak ciężkiéj opłaty, liczba zagranicznych się powiększy.

Wszystkie dzienniki austryackie mocno przeciw powyżéj rozebranemu rozporządzeniu występują, żaląc się między innemi i na to, że ministerium, które stanowiąc o najdrobniejszych gałęziach przemysłu reprezentantów jego wysłuchać niezaniechało, teraz wydając prawo, tak mocno dziennikarstwo całe obchodzące, nie zażądało wprzódy jego opinii.

Czytamy w *Lloydzie*.

„Pierwéj, gdy wielkie ulepszenia w administracyi pocztowéj, które nam od owego czasu *obiecano*, nie były nawet projektowane, państwo samo zajmowało się expedycyą dzienników za opłatą 20 prct. od ceny miejscowéj. Dziennik, który w Wiedniu kosztował 1½ złr. za obrębem Wiednia kosztował w całéj monarchii 14 złr. 24 kr. Pocztamt podejmował się za wynagrodzeniem 2 złr. 24 kr. od egzemplarza, przyjmować pieniądze prenumeracyjne i bezpłatnie odsełać je redakcyom, i kopertować całą przesyłkę.

„Teraz, po wielkich ulepszeniach (!) w administracyi pocztowéj, żąda państwo za samo przesyłanie dziennika kosztującego 12 złr. i wychodzącego codziennie, 3 złr. i 39 kr. Żąda prócz tego kopertowania każdego w szczególności numeru i powtórnego kopertowania wszystkich dla jednego miejsca przeznaczonych dzienników; która to fatyga pojedyńcze redakcye przynajmniéj 1 złr. 21 kr. od egzemplarza kosztować będzie. Znosi nadto bezpłatne przesyłanie prenumeracyjnch pieniędzy, co z wydatkiem na recepis, retour-recepis i t. d. na każdy egzemplarz wyniesie w przecięciu 1 złr. Ostateczny rezultat jest, że redakcye pierwéj za 2 złr. 24 kr. tego samego dokonywały, co teraz 6 złr. kosztować będzie czyli że wydatek 20% wzrósł do wysokości 50%.

„Według austro-niemieckiego traktatu pocztowego, należytość za przesyłanie dzienników politycznych codziennie wychodzących, które w jedném państwie oddawane, w drugiem bywają odbierane, gdy takowe najmniéj **12** złr. rocznie kosztują — może tylko **50** prct. wynosić — z czego pocztamt posełający jednę, a odbierający drugą bierze połowę. Wszystkie państwa, w tym traktacie udział mające, podejmują się podnoszenia i przesyłania prenumeracyjnych pieniędzy, kopertowania i expedycyi dzienników do najodleglejszych punktów swoich krajów, nie licząc więcéj nad **25** procent od ceny miejscowéj. Dlaczegoż Austrya sama jedna ubiega się za tem odznaczeniem się, aby dzienniki swoje dwa razy większym obkładać podatkiem aniżeli sprzymierzone znią państwa?“

Gazeta *Ostdeutsche-Post* z niemniéj energiczną występuje oppozycyą.

„Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zawiera rozporządzenie pana ministra handlu, zadające dzienikarstwu cios nader bolesny. W zeszłym tygodniu oświadczył pan minister finansów w przedstawieniu ministeryalnem, że stempel na dzienniki, niepowinien być wprowadzonym — a dziś już spotyka nas tenże stempel dziennikarski pod maską stempla pocztowego. Jak gdyby stempel nie był zawsze stemplem, jak gdyby zachodziła w tém jakaś różnica czyli czarna plama na pierwszéj stronie będzie wybitą, czy też na grzbiecie koperty przylepiony znaczek.

„Austryackie dzienniki opłacały dotąd za każdy egzemplarz pocztą rozesłany, należytość pocztową **15**% od ich ceny. Większa część tych dzienników, mających wielki na poczcie odbyt, kosztuje **12** złr. rocznie, co przynosiło poczcie znaczny dochód **1** złr. **48** kr. od egzemplarza. Nagle wychodzi rozporządzenie, że każdy Ner dziennika ma płacić **1** kr. podatku, co przy **300** Nrach rocznie czyni **5** złr. m. k. Czyżto nie jest ów dawny kochany przedmarcowy stempel? Wprawdzie zachodzi jakieś ulżenie! Bo kiedy redaktor dziennika sam sobie małą dyrekcyą poczty urządzi, egzemplarze w paczki poskłada i nadto te paczki według prawideł sztuki i umiejętności pocztowéj zakopertuje i podzieli, tak, iż każdemu w szczególności pocztamtowi w Monarchii, w należytéj ilości egzemplarzy, bez szczególnéj dalszéj manipulacyi rozesłane być mogą — wówczas powiadamy, następuje ulżenie, i to jakie? Czy może owe **1** złr. **48** kr., które się pierwéj płaciły za fatygę, jaką poczta rzeczywiście podejmowała, zredukowane zostają? Bynajmniéj, ulżenie na tém zależy, że poczta uwolniona od dotychczasowego trudu, tylko **3** złr. zamiast **1** złr. **48** kr. pobierać będzie. Nie jestże to stempel?“

Lecz zdziwi się zapewne czytelnik, kiedy się dowie, że i *Reichszeitung*, dziennik nie bez pewnego prawdopodobieństwa za organ ministeryalny uchodzący, prawo to za uciskające i niestósowne poczytuje.

„Pozostaje zatém punkt podwójnego kopertowania czyli układania osobnych paczek ze strony redakcyi, dla każdego w szczególności pocztamtu; jestto praca bezsprzecznie utrudzająca, i dla wydawców kosztowna niewygoda, a wyda się tém uciążliwszą, gdy się zastanowimy, że pewne zagraniczne dzienniki, niby w skutku układu pocztowego z Niemcami, są od niéj wolne. Przeciwko temu mamy, ile nam się zdaje, zupełne prawo protestowania. Jeśli zaś austryacki przemysł dziennikarski wcale się niedomaga, aby prawami celnemi przeciwko zagranicznéj konkurencyi był protegowanym — to może słusznie wymagać, aby przynajmniéj *niegorzéj* od tamtéj był traktowanym. Wspomniony traktat pocztowy niemoże tu służyć za rzeczywisty dowód; niewymaga on bowiem, aby krajowe dzienniki kosztowniejszą obłożone były manipulacyą, aniżeli zagraniczne; a gdyby to przepisywał, sprzeciwiałby się wszelkim zasadom słuszności i politycznego rozsądku, które w żaden sposób niedozwalają, aby przemysł zagraniczny u nas w jakimkolwiek względzie, większych od krajowego doznawał korzyści.

Już o stemplu na inseraty to samo powiedzieć można, a jeśli milczeliśmy, to dla tego, że ze stanowiska praktycznego była to rzecz zbyt drobna.“

Przegląd Polityczny.

Według *kolońskiéj gazety* coraz głośniéjsze krążą wieści o abdykacyi Elektora jako jedynie możliwym środku do załatwienia nieszczęśliwéj sprawy. Austrya i Bawarya ma być temuż dosyć przychylną i nawet Elektor zgadza się na niego, chcąc abdykować na rzecz w. Ks. Heskiego. Z resztą z Kassel nic nowego; stolicę Rządu przeniesiono do Wilhelmsbadu gdzie powołano urzędników ministeryalnych. Bauer znajduje się dotąd w Kassel.

W Paryżu pod przewodnictwem prezydenta ministeryum naradzało się także w sprawie kasselskiéj i innych kwestyach niemieckich i co do pierwszéj postanowiono bronić zasady nieinterwencyi.

Niektóre dzienniki upewniały, że poseł francuzki w Turynie gorąco ujmował się za prawami dworu Rzymskiego i że otrzymał instrukcye polecające mu, aby nalegał na zniesienie praw Siccardiego. Wprawdzie wiadomości téj nie czytaliśmy w dzienniku urzędowym ale i to już coś znaczy, że *Monitor* jéj niezaprzeczył, aczkolwiek powtarzały ją gazety Francuzkie. Potwierdzają ją poźniéjsze doniesienia według których pan Barrot otrzyma rozkaz żądania aby Arc. Franzoni był uwolniony.

(*Odznaczenia*). J. C. Mość najw. postanowieniem z d. 15 sierpnia b. r., w uznaniu wiernego i patryotycznego sposobu myślenia, jaki niżéj wymienieni członkowie galicyjskiéj szlachty po wszystkie czasy a szczególniéj w ostatniéj burzliwéj epoce okazali, i zasług jakie dla powszechnego dobra położyli, raczył udzielić im następujące odznaczenia, mianowicie: W. Sokolnikowi krajowemu i szambelanowi Kajetanowi hr. Lewickiemu order żelaznéj korony drugiéj klassy; dr. praw Kaźmierzowi hr. Stadnickiemu tenże order 3éj klassy, obadwa z uwolnieniem od taksy; podskarbiemu krajowemu Cypryanowi hrabiemu Komorowskiemu, krzyż komandorski, a szambelanowi Witowi hr. Żeleńskiemu krzyż kawalerski orderu Frańciszka Józefa.

— J. C. Mość najw. postanowieniem z dnia 21go sierpnia b. r., raczył niżéj wymienionym urzędnikom galicyjskim w uznaniu znakomitych usług, jakie w latach 1848 i 1849 przy dostawie nadzwyczajnych potrzeb i środków transportu dla armii, oddali, oraz zasług jakie w utrzymaniu publicznego porządku i spokojności położyli, następujące udzielić odznaczenia.

Krzyż komandorski **orderu Franciska Józefa: radcy dworu i prezesowi komissyi gubernialnéj w Krakowie, Andrzejowi Ettmayer von Adelsburg.**

Krzyż kawalerski **tegoż orderu: radcy gubern., staroście obwodowemu, i naczelnikowi kancellaryi prezydyalnéj, Karolowi Mosch; Wadowickiemu staroście obw. Józefowi v. Loserth; Stryjskiemu staroście obw. Karolowi Bocheńskiemu; Przemyślskiemu staroście Henrykowi v Saar; Jasielskiemu star. i sekretarzowi gub. Janowi Hayderer; Tarnowskiemu staroście i sekr. gub. Augustowi v. Merkl.**

Złoty krzyż zasługi **z koroną: komissarzom obwodowym: Bolesławowi hr. Borkowskiemu, Konst. bar. Brunickiemu, Józefowi Szalowskiemu, Maurycemu Pajackowskiemu, Ludw. Kube i Janowi Philip.**

— Najw. ces. postanowieniami z d. 7 lipca i 5go września b. r. następujące osoby w Galicyi za lojalne i patryotyczne zachowanie się w ostatnich burzliwych czasach, i skuteczną dla powszechnego dobra czynność itd. otrzymały niżéj wymie..ione odznaczenia:

Krzyż komandorski orderu Franc. Józefa: grecko-katolicki scholastyk katedralny Michał Kuziemski.

Krzyż kawalerski. Grecko-katol. dziekan w Brodach Nicitas Isak, grecko-kat. dziekan w Kopyczyncach Jakób Szankowski, gr. kat. dziekan w Kołomyi Mikołaj Wereszczyński, dziekan katedr. proboszcz łaciński w Tyczynie Leopold Olzynger, c. kr. radca i burmistrz m. Lwowa Jan Schnayder, prefekt. gymn. lwow. Franc. Brugger, doktorowie prawa i adwokaci trybunału we Lwowie: Klemens Raczyński, Franc. Wilczyński, Jan Czajkowski i Emanuel Blumenfeld i księgarz Feliks Frankl.

Złoty krzyż za zasługę: burmistrz w Kołomyi Sylwester Drzymalik, w Czerniowcach Adalbert Sucharek, przełożony gminy staroz. w Stanisławowie Leon Sax, mandataryusz w Zabicach Bazyli Dziubakiewicz, mand. w Niżniowie Jan Madejski, kancelista magistratu w Sanoku Jan Dobrzański, oficyał administracyi kameralnéj we Lwowie Wincenty Praun.

Srebrny krzyż zasługi z koroną: Sołtysi: Wojtko Kubow w Słupkach, Michał Bakalec w Ludwikówce i Iwan Koncar w Nostazowie. (Wien. Zeit.)

— Gazeta wiedeńska zawiera *ważne sprostowanie* omyłki, która się wcisnęła do § 1 rozporządzenia ministra finansów, obejmującego przepisy celne, na między-cłowéj linii węgierskiéj z dniem 1 paźdz. mające wejść w wykonanie (zob. onegdajszy N. *Czasu*). W tym więc § zamiast 2 złr. i resp, 2 złr. 30 kr. opłaty celnéj od *centnara* tytuniu, powinno być *od funta*.

---

* **Lwów** 18 września. Wybór członków i zastępców dla lwowskiéj Izby handlowéj i przemysłowéj w lipcu r. b. przedsiewzięty, został zatwierdzony. Wynikłość wyborów jest:

I. Członkowie:

a) ze stanu kupieckiego.

Floryan H. Singer kupiec ze Lwowa.
Karol Werner „ „
Krzysztof Czuczawa „ ze Stanisławowa.
Rubin Weinreb „ ze Lwowa.
Joel Blumenfeld „ z Sanoka.
Hersch Grabscheid „ z Sambora.
Majer Rachmiel Mises hurtownik ze Lwowa.
Abraham Kohn kupiec ze Żurawna.
Szymon Sobel „ ze Sniatynia.

b) ze stanu rękodzielników:

Karol Pietsch kotlarz ze Lwowa.
Karol Kiselka piwowar ze Lwowa.
Marek Dubs fabrykant rumu i rosolisów ze Lwowa.
Antoni Suchanek aptekarz ze Stanisławowa.
Stanisław Riedl „ ze Sambora.
Ozyasz Schlützker garbarz z Bolechowa.

II. Zastępcy:

a) ze stanu kupieckiego.

Jan Klein
Józef Breuer
O. T. Winckler
Feliks Franke
O. M. Goldbaum — kupcy ze Lwowa.

b) ze stanu rękodzielników:

Michał Ostrowski jubiler
Adam Sidorowicz mydlarz
Kasper Boczkowski lakiernik — ze Lwowa.

Na mocy wys. rozporządzenia z dnia 2 września r. b. L. 10,179 zagajenie lwowskiéj Izby handlowéj i przemysłowéj dnia 25 b. m. przez c. k. radzcę i teraźniejszego przełożonego magistratu Karola Höpflingen de Bergendorf w sali ratuszowéj nastąpi, poczém Izba narady swoje rozpocznie.

Wstrzymać się musimy od wszelkich uwag dotyczących składu Izby téj tyle pożądanéj dla pomyślności kraju; bo gdyby nam z wyborów sądzić przyszło, z boleścią wyrzecby trzeba, że cały nasz handel i przemysł w rękach leży żydowskich. Ciekawiśmy, jakie stanowisko zabierze na przeciw téj izby nasze Towarzystwo gospodarcze?

— Listy zastawne jeszcze niżéj spadły; a jak Tow. kredytowe utrzymuje z powodu, że cała gotówka obywateli, jest w obiegu: a niech tylko roboty w polu pokończone będą, pójdą znowu w górę. Najwięcéj szkodują na tém zaciągający teraz pożyczki, bo pozbywając, zwykle do 18% tracić trzeba, rachując do tego 10% jakie dziś już prawie odpada na listach 4% z góry, jeden na umorzenie, to ledwie 67 r. mieć można w gotówce.

— P. Karol Richter nauczyciel śpiewu i przełożony chóru przy kościele pojezuickim dostał pozwolenie założyć szkołę śpiewu; otwiera ją z dniem 1 października w dwóch oddziałach, jednym na soprani, alt dla chłopców od 10go, drugim na tenor i bas dla młodzieży od 16go roku. Dawać także będzie cztery razy do tygodnia korrepetycye w których udział brać mogą i inni nienależący do szkoły; czém zamierza podać sposobność do ćwiczeń i wydoskonalenia się w duetach, tercetach, quartetach, oratoriach i śpiewie kościelnym, tak w pojedynczych partyach jak i chórach z całych dzieł klassycznych. Wspominam o téj szkole jako pierwszéj tego rodzaju u nas. Również p. Waleryan Bogucki otwiera kurs praktyczno-teoretyczny dla całkiem początkowych na fortepianie; chce mniéj zamożnym ułatwić sposobność gruntownego obznajomienia się z tym instrumentem.

— Pogłoska, jaką niemieckie rozniesły gazety, że p. gubernator chce podziękować, jest już zadawnioną; dlatego nikt tu jéj wiary nie daje, lada dzień bowiem spodziewamy się powrotu jego. Zresztą zaprzeczyć się nieda, że gdyby przyszło do podziału na trzy cyrkularne rządy, i gdyby te się bezpośrednio znosiły z ministeryum, stanowisko szefa krajowego o wieleby zeszczuplało.

— Jako nowość sceniczną podaję koncert trzynastoletniego pianisty Ludwika Marka.

(Spóźnione). Winienem odpowiedzieć na zarzuty poczynione mi z powodu korespondencyi mojéj z 16 sierpnia r. b. gdzie ośmieliłem się odezwać w interessie mającéj wychodzić Biblioteki polskiéj, — czyli raczéj winienem odpowiedzieć na jeden zarzut tylko, co mnie słusznie dotyka, tojest, „zkąd pożądaną czerpie wiadomość że się zastrzeżona liczba prenumeratorów zebrała.“ W dalszych nie widziałem winy dla siebie, a więc potrzeby usprawiedliwiania się. Doprawdy dziwić się muszę, jak można za zapytanie obchodzące kraj cały urażać się i odpowiadając uderzać na pojedynczego reportera, który z obowiązku korespondencyą się trudni. Ale mniejsza o mnie, kiedy tylko rzecz sama na tém zyskała.

Otóż wracając do rzeczonego zarzutu, może się mi zapytać wolno: gdzie miałem czerpać tę wiadomość, jeżeli po danym prospekcie żadnego co do tego przedsięwzięcia nie uczyniono sprawozdania, a dwa lata minęły? Kilku znajomych mi prenumeratorów wiedziało zaledwie o całéj rzeczy tyle, że dali pieniądze. Trzeba było koniecznie uchwycić głos powszechny w tym względzie, a ten był: że już dostateczna się liczba prenumeratorów zebrała; chociaż nie wiem, jak to rozumiano, czy tylko w drodze subskrypcyi, czy że i kapitał został złożony. Głos ten powszechny opierał się na tém: iż trudno przypuścić, aby kraj nasz był tyle ciemny, i nie pojął wielkich nadziei z tego przedsięwzięcia; był tyle ubogi, aby w nim znaleść nie można 250 dobrodziejów, którym zresztą piękne zabezpieczono korzyści. Mówiono, ilużto znalazłoby się w samym Lwowie, co jeżeli już nie z dobrych chęci dla kraju, to z bibliomanii a nareszcie z czystéj spekulacyi zechcieliby należeć do spółki; cóż dopiero między obywatelstwem i starszém duchowieństwem na prowincyi, bo kto po 200 r. i więcéj (jak sam wiele znam dworów) płaci rocznie do księgarni, ten zapewne nie opuści sposobności, tak tanim kosztem przychodzić do książek. Postawiłem sobie więc kategorycznie pytanie: albo się zebrała prenumerata, i wydawaniu stoją tylko pewne przeszkody w drodze; a w takim razie trzeba się odezwać, bo jeżeli głos publiczny upominać się będzie, prędzéj te przeszkody usunąć się dadzą — albo się jeszcze nie zebrała; a i w takim razie nie odrzeczy będzie odezwać się, bo podam szanownemu założycielowi sposobność sprostowania powszechnych w tym względzie mniemań, a tém samém usunąć wszelkie z nich następności. A tak miałem na oku interes biblioteki, interes szanow-

nego założyciela. Że miałem interes biblioteki na oku, nikt mi za złe nie poczyta. Żem się ośmielił mieć interes szanownego założyciela na oku, za to porządną lekcyę dostałem; powtarzam jednak, że mniejsza o mnie, kiedy tylko sprawa na tém zyskała, a myślę że zyskała.

Wiedeń 21 września. Czytamy w *Gazecie wiedeńskiéj*: „Od niejakiego czasu objeżdza Niemcy pewne indywiduum pod nazwą: Aleksandra Karola księcia Altieri, podające się za rzymskiego prałata i delegata apostolskiego. Ten człowiek poważa się używać pieczęci z herbem J. S. Papieża a nawet jakiś dokumet z podrobionym podpisem Papieża, pokazuje. Upoważnieni jesteśmy oświadczyć, że owe indywiduum jak niema prawa nosić przybranego nazwiska i charakteru, tak też i pieczęci Ojca ś. bezprawnie używa, a i podpis J. Świątobliwości niewątpliwie jest sfałszowanym."

— W dzienniku *Ost-Deutsche Post* znajdujemy następny artykuł *znad Dunaju* podpisany przez hr. Karola Zay:

„Zaledwie dały się słyszeć głosy, że rząd chce wzgląd mieć na słuszne życzenia Węgier, o ile takowe z jednością Austryi pogodzić się dadzą, i w ten sposób kraj nasz silniéj i trwaléj niż papierem lub okowami do interesów dynastyi i Austryi przywiązać — aliści podnoszą się z południa i wschodu głosy, wołające co gardła: *„Hungariam esse delendam."* Gdyby to jeszcze czynili Słowianie, niedziwiłoby nas to, bo wszech-słowiańskie państwo jest wielką ideą, a autonomiczno-madziarskie Węgry są opoką, o którą ów młody olbrzym łatwo mógłby sobie rozbić głowę. Ale że Niemcy okrzykowi temu wtorują, niejednemu powątpiewać przychodzi o głębokości i przezorności tego narodu. Nauki dziejów przeszły bez śladu po tych, co mniemają, że przez obalenie i zniemczenie Węgier, zyska Austrya, zyskają Niemcy na sile. Żywioł niemiecki jest wprawdzie żywiołem cywilizacyi, ale przy tém tak jest elastyczny jak żaden inny na świecie, gdy tymczasem madziarski, jest żywiołem siły i wytrwałości, a przy tém tyle nieugiętym ile tamten elastycznym, zaczém wśród obecnych stosunków najwłaściwiéj służyć może za przedmurze wolności i cywilizacyi od azyatyckiego absolutyzmu i barbarzyństwa. A przecież chcą ten ostatni, najsilniejszy wał Niemiec na przeciw północnemu zalewowi — chcą Węgry obalić, wynarodowić, aby „mirabile dictu" ich zwaliskami rozprzestrzenić tę wątłą budowę, któréj były najsilniejszém przedmurzem, i przez to wystawić ją jeszcze otwarciéj na pastwę burzących żywiołów. Czyliż niedość Niemcom na zburzeniu ich sarmackich okopów, chcąż jeszcze i madziarskie zrównać z ziemią, aby podobnie jak niegdyś nad Sekwaną „Il n'y a plus de Pyrénées" ozwał się głos z nad Newy „Il n'y a plus de Carpathes"?! Gdy Austrya *przed* upadkiem Polski przygotowywała zlanie Węgier z resztą dziedzicznych krajów i germanizowanie ich, było to wprawdzie niemoralnie, ale może pod politycznym względem roztropnie, ale teraz, gdy Polska istnieć przestała, obalenie i wynarodowienie Węgier byłoby politycznem samobójstwem, nietylko Austryi ale i Niemiec, byłoby to wydanie zachodniéj wolności i cywilizacyi na łup wschodniéj niewoli i barbarzyństwu. Wówczas był Bóg blisko a Car daleko, dziś jest Bóg daleko a Car blisko! Niech zatém wszyscy ci, co sprawę dynastyi, sprawę potężnéj Austryi, sprawę wielkiéj niemieckiéj jedności biorą do serca, niech otwarcie i silnie wystąpią przeciwko tym, co pod czarno-żółtą maską głoszą, że byt nowéj Austryi od zniweczenia i wynarodowienia Węgier zależy, a którzy niemają innego celu jak ten, aby, gdy raz Węgry upadną, otworzyć wrota środkowéj Europy rosyjskiemu panowaniu albo anachii."

(Wiadomości bieżące). Mówią, że rząd tutejszy za pośrednictwem posła swojego w Rzymie hr. Esterhazy, przesłał Ojcu ś. radę, aby się więcéj skłaniał do pojednania z Sardynią, gdy zupełne zerwanie z tym krajem łatwo może szkodliwe dla stolicy apostolskiéj spowodować następności.

— Wiedeński *Geschäfte-berichs* podaje, że fzm. Legedits odebrał polecenie posunięcia się naprzód ze swoim korpusem, w razie gdyby w Sztuttgardzie przyszło do jakich niespokojności.

— Niemałe wrażenie sprawił w stolicy zakaz „Gazety kolońskiéj" dla Wiednia i jego obwodu. Powodem tego zakazu ma być szereg artykułów i korespondencyj, datowanych z Wiednia, w których nietylko ministrowie i najwyżsi urzędnicy, ale i członkowie cesarskiéj rodziny są w ubliżający sposób obmówieni. Tutejsze starostwo grodzkie zarządziło z téj przyczyny śledztwo u kilku znanych literatów; dotąd wszakże nie zdołano odkryć autora wspomnionych artykułów.

— Wczoraj panna Rachel pierwszy raz w Wiedniu występowała, w tragedyi Kornela „les Horaces", a dziś już wszystkie dzienniki zamieszczają długie feiletony o téj reprezentacyi; są to panegyryki pisane widocznie pod wpływem pierwszego uniesienia.

— 16go b. m odbyła się w Weronie uroczystość doręczenia fzm. Radetskiemu, ofiarowanéj mu przez armią włoską marszałkowskiéj buławy. Z tego powodu było nabożeństwo z paradą wojskową, daléj obiad na 160 osób i festyn wieczorny.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa 18 września. Wczoraj po południu, Jaśnie Wielmożny Andrzéj hrabia Zamojski odpłynął do Krakowa, statkiem parowym numer 4ty *Kraków*, dla osobistego odbycia zapowiedzianéj od 2ch miesięcy pierwszéj podróży tego paropływu, w górnéj części Wisły i po rzece San. Podróży téj nie wątpliwie towarzyszyć będzie życzliwość serc wszystkich mieszkańców, którzy oceniając już dotychczasowe dostojnego przedsiębiorcy *żeglugi parowéj*, dla kraju, zasługi, z upragnieniem oczekują stanowczego otworzenia statkami parowemi komunikacyi między Gdańskiem a Krakowem i Galicyą. O rezultacie téj ciekawéj podróży, po powrocie hr. And. Zamojskiego nieomieszkamy jak najspieszniéj donieść.

— Ruch naszéj parowéj żeglugi na Wiśle, dzięki głównemu przedsiębiorcy JW. Hr. Andrzejowi Zamojskiemu, zdaje się z każdym dniem powiększać. Przed cztérema dniami widzieliśmy 7 gabar naładowanych pszenicą, powracających z Kazimierza i Nowéj-Aleksandryi (Puław), jak przesunęły się pod tarasem zamkowym, udając się do Gdańska. Znaczny przybór wody na Wiśle, pozwolił zmniejszyć ich liczbę, i z 3 gabar przelichtowano ładunek na 4ty, a następnego zaraz dnia statek parowy *Wisła* wyporządzony, na nowo pociągnął za sobą 3 takowe gabary do Nowéj-Aleksandryi, dla naładowania ich tamże zbożem, które następnie zaraz do Gdańska spławione zostanie. Otrzymaliśmy także wiadomość z Gdańska, że statek parowy *Kopernik*, wyruszył ztamtąd w d. 15 t. m. z 4ma gabarami Ner 2, 7, 9 i 11, naładowanemi towarami kolonialnemi. Właściciele zatém ładunków, których listy frachtowe temiż numerami są oznaczone, mogą ich przybycia w krótkim czasie spodziewać się, gdyż jak nam wiadomo, czas trwania całéj podróży statku parowego z gabarami z Gdańska do Warszawy, licząc w to i expedycyę w Toruniu i Nieszawie, zwykle trwa niedłużéj nad dni 10 do 11tu.

NIEMCY.

† **Berlin** 19 września. Zamieszanie w Niemczech idzie progresyjnym porządkiem. Do kwestyi Bundestagu, Unii, szlezwicko-holsztyńskiéj, saskiéj i hessen-kasselskiéj, przyłącza się dziś kwestya *meklemburska-szweryńska*. Wiadomo, że skutkiem rewolucyi marcowéj nastąpiła prawie w całych Niemczech na miejsce reprezentacyi stanów, reprezentacya ludowa, na podstawie mniéj więcéj ograniczonego prawa powszechnego głosowania. Zgromadzenia narodowe zajęły się jako ciała ustawodawcze obradami nowych ustaw, czyli konstytucyj krajowych, ponad któremi ustawa parlamentu frankfurtskiego miała się wznosić, jako głowa organizmu politycznego i społecznego całych Niemiec. Podobna reforma przygotowywała się w krajach meklemburskich. W mało którém z drobniejszych państw niemieckich potrzeba jej więcéj czuć się dawała. Tu wyobrażenia, przesądy, przywileje, instytucye średniowieczne, duchem czasu niedotknięte, przenikały prywatne i publiczne życie, tłumiąc w samym zarodzie każde nowe pojęcie, które się tajemnemi drogami wciskało do łona społeczeństwa. Właściciele ziemscy, szlachta i arystokracya byli stanem przywilejowanym i panującym, stanowiąc głównie reprezentacyą kraju, która miała coś podobnego do reprezentacyi szlachty polskiéj. Traktaty, pakta, układy z panującymi opisywały te przywileje. Stany wotowały podatek krajowy. Słowem, Meklemburgie były krajami konstytucyjnemi, wedle wyobrażeń feudalnych. Dynastya jest słowiańskiego pochodzenia i jedną z najstarszych w Europie. Przypadkiem tylko historya wciągała kraje te w prąd wypadków europejskich. Bożki słowiańskie opisane przez Jana Potockiego, piękność zmarłéj królowéj pruskiéj Ludwiki, zgasłego króla żony, zamężcie słynnéj dowcipem i rozumem, a dzisiaj nieszczęściem księżnéj Orleańskiéj — uwiadamiały nawiasem Europę, że gdzieś znajdują się kraje, co się zowią Meklemburgią.

Rok 1848 powołał i te kraje do nowego życia. Zgromadzenie narodowe, które wypłynęło z wyborów powszechnych, położyło uchwaleniem nowéj ustawy koniec feodalnéj konstytucyi. Obiedwie ziemie miały wejść w polityczną Unią z sobą. Konstytucya uchwalona zalecała się swobodą równie rozległą jak rozsądną. Była to rzeczywiście konstytucya na najobszerniejszych podstawach demokratycznych, która silną władzę panującego i rządu umiała pogodzić z gwarancyami praw ludowych. Na nieszczęście wykonanie jej przychodziło w chwili, gdy reakcya gabinetów odniosła już była zwycięztwo w całéj Europie, gdy przedewszystkiém Prusy, najprzeważniejszy i dynastycznie spokrewniony sąsiad, dokonywały u siebie rewizyami, oktrojowaniami, ordonansami polityki „zbawczych czynów". Wielki książe meklembursko-strelicki odrazu wykonanie konstytucyi nowéj usunął i wrócił na stanowisko przedrewolucyjne. Intrygując w Erfurcie i na kongresie książąt w Berlinie, odstępował Unii, nakłaniając się do Bundestagu. Taką do dziś politykę zachował. Przeciwnie książe meklembursko-szweryński aktem z dnia 10go października 1849 r., zniósł starą stanową konstytucyą, i drugim aktem z tegoż samego dnia i roku ogłosił na jej miejsce, oraz razem z ustawodawczém zgromadzeniem poprzysiągł nową konstytucyą. Liberalne Niemcy powitały energią księcia, który zawstydzał potężniejszych monarchów, miasta słały mu dziękczynne i pochwalne adresy i ogłaszały godnym panowania nad Niemcami. Entuzyazm nietrwał długo. Szlachta, czyli ziemskie rycerstwo, podniosło rokosz przeciwko nowéj ustawie, która wywracała ich wiekowe przywileje. Zawiązawszy się w konfederacyą protestowali w Berlinie, w Erfurcie, w Frankfurcie. Prusy chętnie patrzały na ten reakcyjny spór i popierały go wedle swoich widoków. Plenum Frankfurtskie zawięzując się, chwytało chętnie za sposobność decydowania w sprawie obchodzącéj całe Niemcy. Parlament Erfurtski byłby sobie chciał przywłaszczyć juryzdykcyą, wnosząc, aby rozjemczy sąd Unii sprawę rozstrzygnął, będąc pewnym, że rozstrzygnie przeciw szlachcie. Izby Pruskie napominały rząd, aby stanął w obronie konstytucyi prawnie uchwalonéj, ogłoszonéj i poprzysiężonéj. Wszystko nic niepomogło. Reakcya i tu odniosła zwycięztwo. — Panujący książe zgodził się najprzód na zmianę swego ministerstwa, powoławszy do utworzenia nowego, jednego z wyższych urzędników pruskich, Bülowa, który odtąd stał się sprężyną całéj reakcyi; zgodził się następnie na sąd polubowny z ludzi stron spornych odrazu tak złożony, że naprzód można było wiedzieć, jaki wydadzą wyrok. Wyrok ten zapadł przed kilku dniami tak jak oczekiwano. Konfederacya szlachty, która nadto znajdowała się w mniejszości, odniosła zwycięztwo. Dnia 14 b. m. panujący książe zniósł poprzysiężoną konstytucyą z 10go października 1849 r.; zniósł ustanowioną według niéj reprezentacyą kraju, zniósł akt znoszący reprezentacyą dawniejszą, i uwolnił urzędników i poddanych od przysięgi i obowiązków tejże konstytucyi dotyczących.

Stan zatém Rzeszy powrócił i tu zupełnie na stanowisko przedrewolucyjne. Cóż daléj? Lud, miasta, większa część właścicieli gruntowych, płoną nienawiścią i zemstą przeciw przywilejowanéj arystokracyi, któréj całą zmianę przypisują. Oświadczają, że wolą rządy absolutne, niż dawniejszą reprezentacyą szlachty. Agitacya cały kraj ogarnęła. Zachodzi pytanie: czy książe zwoła dawne Stany, czy nową Izbę ustawodawczą, rozumie się, wedle nowego ściśnionego prawa wyborczego? Od kroku tego przyszłe losy kraju zależą. O czém inną razą.

FRANCYA.

Paryż 15 wrześ. Trudno się nie powtarzać ustawicznie podając wiadomości francuskie. Dzienniki zapełnione rozprawami nad przeglądem konstytucyi przedłużeniem władzy prezydenta, a nareszcie połączeniem dwóch linii Burbońskich. *Siècle* ogłosił list pisany z Wiesbaden, donoszący, iż w skutek pośrednictwa pana Salvandego, linia Orleańska z hrabią Chambord blisko jest połączenia. List ten sprawił wielkie wrażenie; dzienniki legitymistyczne zaprzeczały jego doniesieniom, a *Indépendance* która do téj sprawy zbyt wielką przywiązuje wagę, w następnych słowach opisuje wizytę pana Salvandego u hrabiego Chambord. „P. Salvandy udał się do Baden gdzie przebywa p. Thiers. Przez kilka dni nakłaniał go na wiarę legitymistyczną bez żadnego skutku, kiedy wiadomość o śmierci króla Ludwika Filipa i odprawienie nabożeństwa za jego duszę z rozkazu hrabiego Chambord, skłoniły go do powrotu do Wiesbaden. Przyszedłszy do księcia rzekł: „Książę, w imieniu Francyi przychodzę ci podziękować za czyn sprawiedliwości, którego dopełniłeś względem króla Francuzów." Hrabia Chambord oświadczenie to uroczyste przyjął bardzo łaskawie, i dodał że śmierć Ludwika Filipa była dla niego powodem ciężkiego smutku. Na co p. Salvandy zawołał: „Czy wasza wysokość upoważnia mnie do powtórzenia tych słów królowéj." Hrabia Chambord odpowiedział, że krewną swoją Maryą Amelią, kobietę świętą, kładł zawsze wyżéj nad sprawy ludzkie, i że z tego względu królowa ma prawo do szacunku całego świata, sam zaś z radością chwyta sposobność oddania jéj hołdu należnéj czci. Naówczas p. Salvandy zapytał czy wasza wysokość nie zleci oświadczyć kilka słów przychylnych dla młodych książąt? Książe rozważał przez chwilę, poczem odpowiedział zakłopotany: że ponieważ młodzi książęta nic mu nie kazali powiedzieć, i on też nie ma nic do powiedzenia, ale jest przekonany, że każden z nich podziela te same uczucia, które on ma dla całéj rodziny Burbonów. P. Salvandy pojechał naówczas do Ostendy, gdzie wsiadł na statek i przybywszy do Dover, zastał tam panów Guizota, Duchâtela i Montebello, którym oświadczył, że odjeżdżał do Claremont. Przyjęto go tam dosyć oziębłe, ale zlecenia hrabiego Chambord ukoiły niechęć rodziny orleańskiéj, która postanowiła przesłać temuż oficyalne zawiadomienie o śmierci króla.

— Jak wiadomo z dniem 20 września obowiązuje poprawka pana Tinguy, którą zgromadzenie jako prawo uchwaliło. Mówią, iż wszyscy redaktorowie porozumieli się z sobą, aby na czele dziennika kłaść swój podpis, jako autora wszystkich artykułów w dzienniku zamieszczonych, wychodząc z zasady, iż redaktor naczelny jest odpowiedzialny za wszystkich i że artykuły pisane przez niższych redaktorów, są często tylko obrobieniem jego myśli na prędce podyktowanych. W ten sposób dzień 20 września nie wywołał zmiany w dyskussyi dziennikarskiéj.

— W téj chwili krążą petycye rozpuszczane przez stowarzyszenie 10 grudnia żądające: 1) Przeglądu konstytucyi. 2) Dziesięcioletniéj prezydencyi dla Ludwika Bonapartego. 3) Listy cywilnéj 6 milionów franków. 4) Mieszkania w Tuileryach.

— Zamyślają o wydaniu wszystkich listów Ludwika Filipa mogących rzucić historyczne światło na jego panowanie.

Paryż 16 września. W téj chwili uwaga publiczna zwrócona jest na stowarzyszenie **10** grudnia, w skutek wypadków, jakie zaszły w czasie powrotu prezydenta. W komisyi odroczenia zamierzono interpelować ministra spraw wewnętrznych: a interpelacye te będą miały tém więcéj siły, iż się opierają na fałszach niezaprzeczonych. Rzecz niezawodna, że pan Baroche zrzuci z rządu wszelką odpowiedzialność za ultra-bonapartystów, nieprzyznając się do żadnéj łączności; ale na tém nie dosyć, bo opinia umiarkowanych domaga się surowego śledztwa przeciw stowarzyszeniu. Nawet pan Carlier nie jest przyjazny temu towarzystwu, a przynajmniéj z niechęcią wspomina o wypadku w dworcu kolei żelaznéj; lecz zapewniają, że pan Rouher minister sprawiedliwości najbardziéj sprzeciwia się śledztwu, którego rozpoczęcia sam interes prezydenta wymaga.

— Przed tygodniem krążyły wieści o kandydaturze księcia Joinville na przyszłego prezydenta Rzeczypospolitéj; zdajc się, że to były pogłoski fałszywe, bo książe nie sądzi, aby miał prawo ubiegać się. Sprawę swoją oddzieliłby od interesów familii, a tego, jak mówi, nie zrobi nigdy: „Byłby to dla mnie, rzekł on, honor indywidualny i za cóż? Za jakąż to zasługę przekładanoby mnie nad braci. Nie mamże brata naczelnika rodziny, starszego wiekiem, a w razie potrzeby i światłem; nie mamże synowca, który jest dziedzicem mojego ojca; mógłżebym dozwolić, żeby mnie z nimi rozłączano — nigdy. W rodzinie Orleanów niema kandydata do prezydentury Rzeczypospolitéj. Oni wszyscy stanowią jedno i chcą jednego, tojest być przywołanymi za wolą Francyi i służyć jéj razem.“

— *Monitor* ogłasza raport ministra wojny o kolonizacyi w Algierze. Jestto kompilacya statystyczna, przeciążona szczegółami i mnóstwem dokumentów.

— Zapowiedziana wielka rewia, odbędzie się na polu marsowém w tym tygodniu. Prezydent zaprosił na nią ambasadora Neapolu, którego dzisiaj przez cały dzień bardzo uprzejmie w Fontainebleau traktuje.

— Wszystkie szczegóły, któreśmy podali o śmierci areonauty Gala są na nieszczęście zupełnie prawdziwe, ale nikt nie wie, co było powodem upadku Gala i kiedy się to stało. Dniem przed puszczeniem się przeczuwał on nieszczęśliwy wypadek: przez cały piątek, a szczególniéj sobotę był nadzwyczajnie smutny, a nawet spostrzeżono go, że płakał na uboczu. Pytano go o powód martwienia, odpowiedział, że nie wie, ale mu ciężko na sercu. Wtedy chciano za niego puścić się balonem, czego Aeronauta nieprzyjął. W niedzielę już był weselszy, pił więcéj niż zwyczajnie, a jadł mało. Był mocno ogrzany trunkiem, kiedy wsiadł na konia, a kilkoma chwilami wprzódy wylał szklankę wody w twarz człowiekowi, który mu ją podawał dla ochłody. W takiem to usposobieniu puścił się pan Gale. Nieustraszony ten człowiek nie łatwo upadł na duchu, chociaż przyznawał sam, że go często przytomność umysłu odbiegała i że wtedy nie był w stanie kierować balonem. Kiedy się puszczał z Londynu do Cherbourga, przez 3 kwadranse zostawał w stanie zupełnéj nieprzytomności, klęcząc w łodzi. Puszczał się już balonem 140 razy. Zostawił w Londynie żonę i dziewięcioro dzieci.

Renty 3% 57, 95 spad. 15. — Renty 5% 93, 60 spad. 15 cent.

ROSYA.

Z Kronsztadtu (*na morzu pod Petersburgiem*).

Byliśmy tu świadkami pięknéj, a wszędzie rzadkiéj uroczystości chrześciańskiéj. W dniu 6/18 sierpnia, w niedzielę ósmą po Zielonych świątkach, JW. JX. Ignacy Hołowiński, biskup Caristeński, koadjutor metropolity arcy-biskupa Mohylewskiego, dopełnił z całą świetnością obrzą ku poświęcenia kościoła parafialnego Kronstadtskiego, pod tytułem śś. Apostołów Piotra i Pawła. Przed wniesieniem relikwij śś. do nowego przybytku, dostojny pasterz, z tą pełną namaszczenia krasomową, która go tak wysoko stawia na naszéj kazalnicy, miał do ludu naukę o potrzebie oczyszczenia serca u progów Świątyni, o wytrwaniu w wierze świętéj, a zakończył wezwaniem do modłów za Najjaśniejszego fundatora i dobrodzieja nowéj Świątyni, i wszystkich, którzy się czemkolwiek do jéj wzniesienia przyczynili. Namaszczenie pasterza udzieliło się trzodzie wiernych, głębokiem rozrzewnieniem, które z serc ich wywołało. Był to prawdziwie widok godny świętości obrzędu; nikt nie pozostał nieczułym na słowo wiary i prawdy, wymówione u progu zamkniętego jeszcze przybytku; każdy bezwątpienia ślubował w swéj duszy, że święcie wypełni słyszaną naukę. Komu znany jest obrzęd poświęcenia wie, ile jest pracowitym dla biskupa, który go dopełnia; lecz tu szczególna okoliczność zwiększyła trud jego: ceremonia trwała od godziny 8éj rano do 2éj po południu, bo po dopełnieniu wszystkich szczegółów rituału, po odśpiewaniu Wielkiéj Mszy, biskup udzielił Sakrament Bierzmowania stu-kilkudziesięciu osobom. Przed Mszą, miał w języku francuskim kazanie W. JX. Ruczyński zak. kazn. wykładając w krótkości znaczenie szczegółów obrzędu. Trzoda katolicka portu Kronstadtskiego, składa się prawie wyłącznie z marynarzy, już majtków, już żołnierzy lub robotników rozmaitego tytułu, z ich rodzinami; katolicy Kronstadtscy, należący do klas wyższych, są w nader małéj liczbie. Ztąd kościół, podczas poświęcenia, prócz zaproszonych osób obcych wyznań i przybyłych ze stolicy, był prawie całkiem zajęty przez tę to ludność skromnego, pracowitego stanu. Pięknie było widzieć ich rzewną, pełną uniesienia pobożność.

— Rokazem dziennym Cesarskim, jenerał-adjutant jenerał jazdy hrabia Rüdiger, dowódca 3go korpusu piechoty, przeznaczony został na członka rady państwa, z pozostaniem jenerałem-adjutantem; a jenerał lejtnant jazdy, baron Offenberg 1, na dowódcę 3go korpusu piechoty. (K. W.)

— Reskrypt Najjaśniejszego Pana, do hr. Rüdigera, jenerała-adjutanta J. C. K. Mości: „Hrabio Teodorze Wasilewiczu! Z żalem serdecznym zgadzając się na uwolnienie was od sprawowania zajmowanych przez was obowiązków, niemogę niezwrócić sprawiedliwéj uwagi mojéj, na szczególniéj korzystne trudy wasze, w ciągu 20to-letniego dowództwa waszego nad 3cim korpusem piechoty. Wojsko bowiem tego korpusu skutkiem niezmordowanéj waszéj gorliwości i przykładnego w każdym względzie porządku, w czasie kampanii węgierskiéj odznaczyło się pod osobistém waszém dowództem świetnemi czynami. W celu przeto okazania szczególniejszego zadowolenia mojego, przeznaczając was na członka rady państwa, w tém zupełném przekonaniu, że i w tym nowym zawodzie, godnie odpowiecie zaufaniu temu, jakiém ciągle odznaczała się długoletnia służba wasza tak dla tronu jako i dla ojczyzny, pozostaję dla was przychylnym.“ — Na oryginale własną ręką J. C. K. Mości podpisano: *Mikołaj*.

W Petersburgu d. 26 spierpnia (v. s.) 1850 r.

Nadesłano.

Zacna rodzina pp. Brandysów, bolesnym ciosem dotkniętą została w stracie syna starszego Tomasza, na dniu 15 b. m. zmarłego, w wieku lat 18. Pierwsza to chmura przesunęła się po nad życiem téj szanownéj rodziny, któréj cnoty Bóg dotąd tak hojnie domowém szczęściem nagradzał. Bogdaj też to była dla nich ostatnia próba, i bogdaj w pozostałych dzieciach znaleźli wynagrodzenie bolesnéj straty, i równą pociechę jakiéj się mieli prawo spodziewać z syna, który tyle miłym, ile dziwnéj czystości duszy był młodzieńcem. Zszedł on z tego świata z anielskim na twarzy pokojem, po odbytéj spowiedzi i opatrzeniu śś. Sakramentami. Na pogrzeb jego w Zebrzydowicach zjechali się licznie obywatele z dalszych nawet okolic, oraz JW. Starosta cyrk. z Wadowic i W. Komisarz Brzeziński, mieszczanie zaś i włościanie Kalwaryi, oceniając i cnoty rodziców i zalety zmarłego syna, (który umiał sobie zjednywać ich przychylność) zbiegli się tłumnie dla oddania mu ostatniéj posługi chrześciańskiéj. Nad grobem w rzewnych wyrazach przemówił szanowny kapłan, ksiądz Serwatowski.

Kronika miejscowa

Kraków 22 września. Za kilka tygodni ukończona zostanie jedna z najpiękniejszych budowli zdobiących nasze miasto. Chcemy mówić o moście Podgórskim, wystawionym według planu i pod kierunkiem p. Kutschery. Przypatrując mu się po wielekroć w ciągu ostatnich miesięcy nie mogliśmy się wydziwić szybkości roboty, z jaką to wielkie dzieło wykończono, szybkości która w niczém nie ubliżyła ani dokładności i trwałości budynku, ani nie zepsuła harmonii w ogólnym planie nakreślonéj. Powtarzamy gmach ten będzie miastu naszemu ozdobą, p. Kutscherze zaszczytem. Wiemy o tém że słowa nasze nie mogą w niczém powiększyć wewnętrznego zadowolnienia jakie uczuwać musi mistrz na widok swojego dzieła; ale chcielibyśmy aby był przekonany, że tego uczucia nie on tylko ale wszyscy oglądający tę wspaniałą budowlę doznają, któréj zdjęcie rysunku polecono znakomitemu naszemu artyście p. Kurowskiemu, w celu przesłania do ministeryum. Oglądaliśmy ten obraz zachwycający pięknością, precyzyą a co najważniejsza prawdą rysunku. P. Kurowski nie należy do rzędu tych malarzy którym się zdaje że krajobraz dopiero pod ich ołówkiem nabiera estetycznego wykończenia. Jestto nieszczęśliwa mania odejmująca naturze najpiękniejszą jéj ozdobę tojest bogactwo rozmaitości i powlekająca obraz jakimś monotonnym, manierowym kolorytem. Przyczyna tego jest że ludzie ci niemający prawdziwego uczucia estetyczego, nie pojmują że prawda i natura jest zdrojem wszelkiéj harmonii i piękności, którą wymyślone dodatki tylko zepsuć mogą. P. Kurowski i w rysunku tym nie odstąpił od swojéj zasady wspólnéj wszystkim prawdziwym artystom; wybrał pozycyą przecudowną, pochwycił miasto z nowéj, przez dotychczasowych rysowników pominiętéj strony; z dala nakreślił Ratusz kazimierski i wspaniałe świątynie téj części miasta bogatéj w wspomnienia; ujął na gorącém tle ruch i życie mieszkańców; otoczył ląd wspaniała wstęgą Wisły a w środku tych cudownych ram krajobrazu stoi most ujmujący swą wielkością i prostotą. Harmonia rysunku jest nieporównana ale precyzya niemniejsza. Wykończony z taką dokładnością że przypatrując mu się przez szkło powiększające nowe odkrywaliśmy szczegóły. P. Kutschera uczyni publiczności rzetelną przysługę jeźli piękny ten rysunek (a jest i dla tego piękny że jego dzieło z taką prawdą oddaje) każe litografować i do zbioru artystycznego krajowych widoków tę jeszcze dorzuci pamiątkę, wiążąc z nią imię swe na długo. Nie tylko miłośnicy rzeczy krajowych ale wszyscy lubownicy sztuki czekają na tę litografią niecierpliwie.

— Dziś rano około 10 jeden z najzamożniejszych tutejszych obywateli, ojciec licznéj rodziny p. Leon Chwalibogowski przechodząc przez Mały-Rynek uderzony apopleksyą padł. Pospieszono na ratunek, puszczano krew ale wszelka pomoc ukazała się nadaremną.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Bochnia 20 września. (Kor.). Do zasiewów ozimych mocno się wzięli gospodarze, przeto dowóz zboża na targi jest bardzo szczupły, a ceny mimo tego niepodnoszą się; na wczorajszym targu dostać było można: korzec pszenicy za złr. 6, jarej złr. 5 kr. 36; żyta złr. 4 do złr. 4 kr. 48; jęczmienia na browary zdatnego złr. 4; owsa złr. 2; — siana cetnar złr. 1 kr. 12; słomy 40 kr. jagieł korzec złr. 7 kr. 36; ziemniaków nowych złr. 1 kr. 20 w m. k. Sąga drzewa sosnowego złr. 5 kr. 42, bukowego złr. 6 kr. 48 w mon. konw.

W wschodnich obwodach i Tarnowskim, okazały się bydlęce choroby; na tutejsze targi niedopuszczają bydła; jednak ta obawa i droga pasza zniżyła z ceny bydło, tak dalece, że można dzisiaj dobrą krowę za złr. 25 do 30, a wołu swojskiego za 35 do 45 złr. w m. k. dostać. Miesa taxa stoi za funt polski 12 kr. waluty.

Tarnopol 14 września. (Kor.). Zbiory wypadły na Podolu bardzo licho: oziminy tak liche, że mało komu całkowity zbiór wystarczy na nasienie. Jęczmień w przecięciu mierny; tak też i owsy. Kartofle, chociaż mało gdzie się psują, dla długo trwałéj posuchy obfitego plonu nieobiecują. O takim samym nieurodzaju dochodzą nas wieści i z całego rossyjskiego Podola i Bukowiny. Zbiory, pomimo że ledwie połowę zwyczajnego plonu mamy, szły bardzo opornie, i jeszcze niepokończone, z czego nowe straty, gdyż od 14 dni mamy ciągłe deszcze, które i siejbom ozimym nadzwyczajnie przeszkodziły. Ceny na targu Tarnopolskim: pszenica zdatna na nasienie od 16 do 18 fl., żyto 12 fl., owies 4 fl. w walucie. Na inne zboże niema pokupu.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 21 wrześ. Banknoty 91. — Pruski kurant 104 2/3. — Imperyały ros. 34. 24. — Ruble srebrne nowe 100 5/6. Dukaty złp. 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami 100 3/4. Listy zastawne Galicyjskie dają 95. — Cwancygiery stare 105 1/2, nowe 106 1/2.

Kurs Warszawski z dnia 17 września. — Rosyjskie Półimper. żądają złp. 34 gr. 20, dają 34 gr. 18. — Listy Zastawne za 100 zł. żądają złp. 99 gr. 16, dają 99 gr. 15.

Kurs lwowski z dnia 17 wrześ. Dukat holenderski Złr. 5 27. — Dukat austryacki 5 kr. 31. — Półimperyały ros. 9 26 kr. — Polski kurant 1 22. — Rubel sr. ros. 1 50. — Galicyjskie Listy zastawne 95 złr. 30 kr.

Kurs wiédeński z dnia 21 września. — Metaliki 96 1/16. — Nowa pożyczka 84. — Akcye Banku wiédeńs. 1172. — Akcye Kolei żel. 111 1/8. Agio od złota. 23 1/2. Agio od srebra 16 3/4.

Kurs wrocławski z d. 19 wrześ. Banknot. austryac. 87 1/3. — Polskie papiery 95 3/4. — Listy zastawne Królest. Polsk. 96. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 70 1/2.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	Stop. ciepła według Réaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temperatury w ciągu dnia od	do
21	2	27" 6.''' 04	† 16°. 8.	4.''' 21	pł. ws. słaby	pog. z chmur.			
„	10	„ 6. 22	† 10. 7.	4. 41	wpł. wsch. „	pogoda		† 17°. 3.	† 6°. 6.
22	6	„ 6. 14	† 7. 0.	4. 40	wschodni „	mgła	mgła		
„	2	27" 5'''. 75	† 16.° 3	5'''. 08	wscho. średni	pog. z chmur.			
„	10	„ 5. 69	† 10. 9	4 67	wpn. ws. słaby	„	koło około księżyca	† 16.° 5.	† 6.° 9.
23	6	„ 5. 13	† 8. 5	2. 62	wschod. „	mgła	mgła		

W DRUKARNI CZASU.